

## 18 lipca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Wj 14,5-9a.10-18) Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: Cóżżeśmy uczynili pozwalając Izraelowi opuścić naszą służbę? Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli z podniesioną ręką. Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem - wszystkie konie i rydwany faraona, A gdy się zbliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy, a ujrawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. Rzekli do Mojżesza: Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni. Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni. Pan rzekł do Mojżesza: Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego,

rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że Ja jestem Panem.

(Wj 14,5-9a.10-18)

Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: Cóżemy uczynili pozwalając Izraelowi opuścić naszą służbę? Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli z podniesioną ręką. Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem - wszystkie konie i rydwany faraona, A gdy się zbliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy, a ujrawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. Rzekli do Mojżesza: Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni. Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni. Pan rzekł do Mojżesza: Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego,

rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że Ja jestem Panem.

(Wj 15,1-6)

REFREN: Śpiewajmy Panu, który moc okazał

Będę śpiewał na cześć Pana,  
który wspaniale swą potęgę okazał,  
gdy konia i jeźdźca  
pograżył w morskiej przepaści.

Pan jest moją mocą i źródłem męstwa,  
Jemu zawdzięczam moje ocalenie.  
On Bogiem moim, uwielbiać Go będę,  
On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał.

Pan, mocarz wojny,  
Pan jest imię Jego.  
Rzucił w morze rydwany faraona i jego wojsko,  
wybrani wodzowie jego zginęli w Morzu Czerwonym.

Przepaści ich ogarnęły,  
jak głąz runęli w głębinę.  
Uwielbiona jest potęga prawicy Twej, Panie,  
prawica Twa, o Panie, starła nieprzyjaciół.

(Ps 95,8ab)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Mt 12,38-42)

Niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów rzekli do Jezusa:  
Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie. Lecz On im  
odpowiedział: Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden  
znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak  
Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn  
Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi. Ludzie z Niniwy  
powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni  
wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż  
Jonasz. Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw temu  
plemieniu i potępi je; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać  
mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon.

Komentarz

"Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie".

Wezwany do uczynienia cudu, który potwierdziłby, że On jest Mesjaszem, Pan Jezus jedynie zapowiedział swoje przyszłe zmartwychwstanie. Dlaczego On, który czynił tak wiele cudów, nieraz uczynienia cudu odmawia?

Bo cuda są integralną częścią Jego orędzia zbawczego. On czyni cuda, żeby potwierdzić miłość Boga do ludzi i do każdego poszczególnego człowieka oraz żeby odsłonić wspaniałość świata wyzwolonego od grzechu i napełnionego Bożą obecnością.

Natomiast nigdy Pan Jezus nie czyni cudu dla samego cudu. Nie czyni cudu ani po to, żeby zaspokoić czyjąś ciekawość, ani po to, żeby popisać się przed ludźmi, ani też, żeby upokorzyć pyszałków.

Zresztą przyjrzyjmy się paru sytuacjom, kiedy Pan Jezus odmawia uczynienia cudu. Już na samym początku Jego publicznej działalności szatan próbuje Go skusić do tego, żeby kamienie przemieniał w chleb, albo żeby za pomocą skoku ze szczytu świątyni przekonał ludzi o swojej nadzwyczajności. "Nie będziesz wystawiał Pana Boga twego na próbę" - odcina się od tej pokusy Pan Jezus.

Z kolei ludziom z dzisiejszej Ewangelii nie wystarczyło to, że Jezus przywracał wzrok niewidomym i słuch głuchym, ani że oczyszczał trędowatych. Oni chcieli jakiegoś znaku z nieba: jeśli jakaś ognista kula zstąpi z nieba i spocznie na Twojej głowie, wtedy będziemy wiedzieli, że Ty jesteś Mesjaszem. Zdumiewająca arogancja: ludzie stawiają Bogu warunki, jakie On musi spełnić, żeby oni w Niego uwierzyli.

Nawet na krzyżu był Pan Jezus kuszony do cudu dla bezbożników:

"Zstąp z krzyża, a uwierzymy Tobie". A przecież gdyby On ich posłuchał i rzeczywiście zstąpił z krzyża, stałoby się tylko tyle, że oni by się przerazili, a ich pycha została upokorzona. Naprawdę uwierzyć może tylko ktoś gotowy do miłowania. W nich takiej gotowości nie było.

Sens odpowiedzi Pana Jezusa na wezwanie, żeby dał znak z nieba, jest mniej więcej taki: Nawet cud was do wiary nie doprowadzi. Najpierw musicie zrzucić swoją zatwardziałość - na wzór mieszkańców Niniwy.

I musicie zatęsknić za Bożą mądrością - na wzór królowej z Południa.

o. Jacek Salij